

665

Gwiazda na zamówienie

Anna Dymna



Jest piękna, utalentowana i ma dużo szczęścia. Bo jakże inaczej nazwać fakt, że jest aktorką ciągle angażowaną przez reżyserów filmowych, choć często rezygnuje z ról w filmach na rzecz teatru. Zaraz po dyplomie Anna Dymna związała się z Teatrem Starym w Krakowie i po została wierna tej scenie. Krakowska publiczność pamięta jej świetne kreacje w „Nocy listopadowej” w reżyserii Andrzeja Wajdy, w „Wiśniowym sadzie” Jerzego Jarockiego, czy wreszcie w „Dziadach” Konrada Swinarskiego. Jednak prawdziwą sławę i popularność przyniósł Annie Dymnej film.

I pomyśleć, że w dzieciństwie obecna gwiazda marzyła o tym, by zostać... wilkiem morskim, a po maturze chciała studiować psychologię. Nawet złożyła papiery na ten kierunek studiów. Co zadecydowało o zmianie wyboru zawodu? W szkole Anna Dymna bawiła się w teatr, występując pod kierunkiem Jana Niwińskiego, prowadzącego teatrzyk dla dzieci. W „Kocim Teatrze” wystawiano nie tylko bajki, ale również Szekspira, Goldoniego itp. Tak więc aktorskie szlify zdobywała Anna Dymna znacznie wcześniej niż jej koleżanki i koledzy. Dzięki Janowi Niwińskiemu nauczyła się recytować, co pozwoliło jej później wygrywać konkursy. Nadal jednak nie traktowała tego poważnie. Aktorstwo było dla niej znakomitą zabawą, tak samo jak... chodzenie po drzewach, czy jazda na rowerze. To właśnie po rozmowie ze swoim mistrzem, Janem Niwińskim, Anna

Dymna zdecydowała się wycofać papiery z psychologii, a zdać do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Szybko okazało się, że zrobiła dobrze.

W filmach zaczęła występować jeszcze jako studentka. Ogromną popularność przyniosły jej dwie komedie: „Nie ma mocnych” i „Kochaj albo rzuć”. Były to role — samograje, łatwe, nie wymagające wiele od aktorki. Ale pierwszy krótki został zrobiony. Piękna, o subtelnej urodzie dziewczyna, znakomicie prezentowała się na ekranie, toteż natychmiast zdobyła serca widzów. Wraz z tym posypały się propozycje reżyserów. Wiele z nich aktorka odrzuciła, początkowo bowiem myślała wyłącznie o pracy w teatrze. Na scenie bowiem czuje się najlepiej.

Dopiero później Anna Dymna doceniła film. Obecnie grywa nie tylko w filmach polskich, ale również angażowana jest przez reżyserów z NRD i Węgier. Niedawno oglądaliśmy aktorkę na małym ekranie w serialu „Do krwi ostatniej”, który uprzednio był w wersji kinowej. Zagrała również w „Królowej Bożenie”, a później część zdjęć z tego serialu wykorzystał Janusz Majewski do zrobienia filmu „Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny”. W serialu i w filmie mogliśmy podziwiać zarówno urodę jak i dojrzały talent Anny Dymnej. Aktualnie na ekranach jest „Ostrze na ostrze”, gdzie aktorka gra główną rolę kobiecą.

P. S. Annę Dymną prezentujemy na zamówienie Marzeny Sobieńskiej ze Strzelina.